

POSTANOWIENIE

Dnia 27 listopada 2024 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba

w sprawie **K. S.**

oskarżonego o czyn z art. 177§2 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 27 listopada 2024r.

wniosku Sądu Rejonowego w Kraśniku

z dnia 18 listopada 2024r., sygn. akt II K 525/24

o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu

na podstawie art. 37 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

nie uwzględnić wniosku.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Kraśniku, wskazanym wyżej postanowieniem, na podstawie art. 37 k.p.k., wystąpił do Sądu Najwyższego z inicjatywą przekazania sprawy prowadzonej przeciwko K. S. do rozpoznania sądowi równorzędnemu z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości.

Wniosek Sądu został uzasadniony faktem, że sprawa dotyczy pokrzywdzonego, który był zatrudniony w Komendzie Powiatowej Policji w K., co w odbiorze społecznym może wzbudzać wątpliwość co do bezstronności sędziów wykonujących swe obowiązki w Sądzie mającym siedzibę w tej samej miejscowości. W szczególności zaś podkreślono medialne wiadomości, z których wynika, że „w

innych miejscowościach dochodziło do (...) wręcz umyślnych działań zmierzających do zatarcia przyczyn wypadku drogowego” podejmowanych przez lokalną policję.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wniosek Sądu Okręgowego nie zasługiwał na uwzględnienie.

Uzasadnienie wydanego w tym przedmiocie postanowienia nie zawiera przekonujących argumentów mogących świadczyć o tym, że pozostawienie niniejszej sprawy we właściwości sądu powołanego ustawowo do jej rozpoznania, mogłoby stanowić zagrożenie dla dobra wymiaru sprawiedliwości, będącego wyłącznym kryterium przekazania sprawy – na podstawie art. 37 k.p.k. – innemu sądowi równorzędnemu. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie wskazywano na wyjątkowy charakter instytucji uregulowanej we wskazanym przepisie, podkreślając że zbyt szerokie jej stosowanie może spowodować skutki wręcz sprzeczne z *ratio legis* powołanego przepisu, osłabiając poczucie zaufania nie tylko do konkretnego sądu, lecz również do całego wymiaru sprawiedliwości (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 sierpnia 2000r., II KO 156/00, Prok. i Pr. 2001, nr 1, poz. 9). Tylko więc w szczególnych wypadkach, gdy zagrożenie dla dobra wymiaru sprawiedliwości jest realne, uznać można, że istnieją istotne racje przemawiające za odstępieniem od konstytucyjnej zasady rozpoznania sprawy przez sąd właściwy, również w znaczeniu miejscowym.

Takiej okoliczności nie może stanowić sam fakt, że sprawa dotyczy osoby, która wykonywała swój zawód na terenie właściwości Sądu Rejonowego w Kraśniku. Brak jest bowiem jakichkolwiek przekonujących przesłanek świadczących o tym, że ta okoliczność mogłaby wpłynąć na obiektywizm i bezstronność wszystkich sędziów tego sądu.

Jeżeli zaś istnieją indywidualne względy tego typu, winny one zostać rozwiązane poprzez złożenie wniosków w trybie art. 42§1 k.p.k. Co już w jednym przypadku nastąpiło.

Przypomnieć więc tylko należy, że sądy nie powinny unikać prowadzenia spraw dla nich trudnych, a przeciwwagą dla ewentualnych negatywnych opinii,

które przecież zawsze mogą się pojawić, powinna być sprawność procedowania i trafność orzekania, wskazujące na to, że postępowanie przeprowadzone zostało rzetelnie, zaś wydane orzeczenie, znajdujące oparcie w obowiązujących przepisach, wolne jest od pozaprocesowych wpływów.

Jako wręcz absurdalny należy natomiast potraktować argument Sądu, że możliwe jest przyjmowanie, że w Polsce funkcjonariusze z lokalnych jednostek policji nagminnie dopuszczają się przestępstw zacierając dowody popełniania czynów zabronionych. To właśnie taka postawa, oderwana od faktów, jaką zaprezentował Sąd Rejonowy w Kraśniku przyczynia się w większym stopniu do osłabiania zaufania do organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości niż faktyczna skala nadużyć i łamania prawa dokonywana przez te organy.

Warto też zauważyć, że zgłaszane obiekcje nie przeszkodziły temu Sądowi w przystąpieniu do rozpoznawania sprawy i wyznaczenia rozprawy, na której to dopiero obrona zgłosiła wniosek w trybie art. 37 k.p.k. Z pewnością sędziowie nie powinni być wolni od refleksji nad wypowiedzianymi przez siebie poglądami, zwłaszcza gdy czynią to w imieniu Sądu.

Uwzględniając powyższe, Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie

[J.J.]

[ał]